

Sygnatura akt VI Ka 324/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **9 września 2014** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Krzysztof Ficek

Sędziowie SSO Ewa Trzeja-Wagner

SSO Marcin Schoenborn (spr.)

Protokolant Marzena Mocek

po rozpoznaniu w dniu 9 września 2014 r.

sprawy 1. **K. L. (1)** ur. (...) w G.,

córki K. i M.

oskarżonej o przestępstwo z art. 158§1 kk

2. **S. K.** ur. (...) w S.,

syna J. i A.

oskarżonego z art. 158§1 kk i art. 157§1 kk przy zast. art. 11§2 kk

na skutek apelacji wniesionej przez pełnomocnika oskarżyciela substydianego od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach

z dnia 23 grudnia 2013 r. sygnatura akt IX K 210/12

na mocy art. 437 § 1 kpk, art. 636 § 1 i 3 kpk w zw. z art. 640 kpk

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok, uznając apelację za oczywiście bezzasadną;
2. kosztami procesu za postępowanie odwoławcze obciąża oskarżyciela substydianego K. P. (1) ustalając, iż wydatki Skarbu Państwa uregulowane zostały już w formie ryczałtu;
3. zasądza od oskarżyciela substydianego K. P. (1) na rzecz Skarbu Państwa opłatę za II instancję w kwocie 100 (sto) złotych.

sygn. akt VI Ka 324/14

UZASADNIENIE

Pokrzywdzony K. P. (1) skierował do Sądu Rejonowego w Gliwicach w trybie art. 55 § 1 kpk akt oskarżenia przeciwko K. L. (1) i S. K., oskarżając:

I. K. L. (1) o popełnienie przestępstwa z art. 158 § 1 kk polegającego na tym, że w dniu 21 listopada 2010 r. w G. przy ul. (...) działając wspólnie i w porozumieniu ze S. K., poprzez uderzenie po jądrach i po nogach pokrzywdzonego oraz zagrzewania S. K. do walki poprzez wykrzykiwanie słów „on udaje, nie daj się nabrać, bij go” wzięła udział w pobiciu

K. P. (1), którym to zachowaniem naraziła pokrzywdzonego na bezpośrednie niebezpieczeństwo wystąpienia skutku określonego co najmniej w art. 157 § 1 kk,

II. S. K. o popełnienie przestępstwa z art. 158 § 1 kk i art. 157 § 1 kk przy zast. art. 11 § 2 kk polegającego na tym, że w dniu 21 listopada 2010 r. w G. przy ul. (...) działając wspólnie i w porozumieniu z K. L. (1) poprzez wskoczenie K. P. (1) na plecy, przyduszenie go lewym ramieniem i zadawanie pięścią ciosów w głowę oraz kopanie, brał udział w pobiciu K. P. (1), narażając go na bezpośrednie niebezpieczeństwo wystąpienia skutku określonego co najmniej w art. 157 § 1 kk, przy czym swym zachowaniem w istocie spowodował naruszenie prawidłowych funkcji narządów ciała pokrzywdzonego na okres powyżej siedmiu dni w myśl art. 157 § 1 kk pod postacią stłuczenia głowy, bez utraty przytomności, urazy szyi z mechanizmu zgniecieniowego, z obrzękiem tkanek miękkich gardła i krtani, urazu odcinka lędźwiowo-krzyżowego z ostrym zespołem korzeniowym na tle konfliktu korzeniowego L-4-5 i wielopoziomowej dyskopatii, zmian zwyrodnieniowych.

Sąd Rejonowy w Gliwicach wyrokiem z dnia 23 grudnia 2013 r. sygn. akt IX K 210/12 uniewinnił oskarżonych od popełnienia zarzucanych im czynów, obciążając kosztami oskarżyciela posiłkowego K. P. (1), w tym wydatkami poniesionymi przez oskarżonych na ustanowienie obrońcy, które w kwotach po 1.092 złotych zasądził na ich rzecz od niego.

Apelację od tego wyroku złożył pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego. Zaskarżając orzeczenie w całości na niekorzyść oskarżonych zarzucił mu:

1. obrazę przepisów prawa procesowego, a to art. 193 oraz art. 195 kpk mającą wpływ na treść zaskarżonego wyroku, polegającą na nieprawidłowym przesłuchaniu lek. R. H. w charakterze świadka, na okoliczności wymagające wiedzy specjalnej, podczas gdy lekarz ten jest biegłym sądowym wpisanym na listę biegłych Sądu Okręgowego w Gliwicach oraz zeznawał na okoliczności wymagające wiedzy z zakresu medycyny sądowej, a sam fakt, iż biegły ten wydał opinię prywatną o stanie zdrowia oskarżyciela subsydiarnego nie koliduje w tym, aby biegły wydał ustną opinię na rozprawie w charakterze biegłego sądowego,

2. obrazę przepisów prawa procesowego, a to art. 4, art. 7 i art. 410 kpk mającą istotny wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia, a to poprzez wybiórcze potraktowanie zebranego w sprawie materiału dowodowego, ocenionego dowolnie, w sposób sprzeczny z zasadami prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, wyrażającą się:

- uznaniem wyjaśnień oskarżonych K. L. (1) i S. K. jako w pełni wiarygodnych, mogących stanowić podstawę dokonywanych ustaleń faktycznych, podczas gdy wnikliwa analiza tychże wyjaśnień w zakresie okoliczności i przebiegu całego zdarzenia z dnia 21 listopada 2010 r. w korelacji z pozostałymi dowodami zebranymi w sprawie prowadzi do wniosku, iż wyjaśnienia są wewnętrznie sprzeczne, jak i sprzeczne z zeznaniami świadków K. P. (1), K. L. (2), M. G. oraz A. P. oraz niespójne i niekonsekwentne, za co za tym idzie nie ma podstaw, aby przyznać im walor wiarygodności,
- dokonaniu dowolnej oceny zeznań świadka M. G., wynikiem której jest wniosek Sądu I instancji, iż świadek ten potwierdził okoliczności przedstawione przez oskarżoną K. L. (1), podczas gdy prawidłowa analiza zeznań M. G. wskazuje, że był on naocznym świadkiem zdarzenia dopiero od momentu szamotaniny pomiędzy oskarżonym, a S. K. i to w dodatku jej końcowej fazy, nadto fragment zeznań tego świadka wskazuje, iż kontaktował się przed rozprawą z oskarżonymi, co winno było mieć wpływ na ocenę jego zeznań za częściowo niewiarygodne,
- dowolnym uznaniem przez Sąd, iż doszło do dwukrotnego zaatakowania oskarżonej przez oskarżyciela subsydiarnego, co zdaniem Sądu uzasadniało podjęcie przez oskarżonego działań obronnych w stosunku do oskarżonej, podczas gdy sam oskarżony wspomina li tylko o jednej sytuacji, w której oskarżyciel subsydiarny miał podchodzić agresywnie do oskarżonej,

- bezpodstawnym uznaniem za w pełni wiarygodne wyjaśnień S. K. i K. L. (1) w zakresie w jakim stwierdzają oni, iż nie uderzali oskarżyciela subsydiarnego po głowie podczas gdy z dokumentacji medycznej zgromadzonej w sprawie oraz opinii biegłych wynika, iż oskarżyciel subsydiarny doznał urazów powłok miękkich głowy,

3. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę zaskarżonego wyroku, mający wpływ na treść wyroku, polegający na mylnym przyjęciu przez Sąd I instancji, iż oskarżony S. K. i K. L. (3) nie popełnili zarzucanego im czynu, podczas gdy ze spójnych ze sobą zeznań świadków K. P. (2) oraz A. P. można wyprowadzić wniosek przeciwny, zwłaszcza, iż sam fakt wydawania przez oskarżoną okrzyków oraz „doskakiwanie do siebie” i „odgrażanie” został potwierdzony przez świadka G., a nadto to, iż obrażenia doznane przez K. P. (1) zostały doznane w wyniku pobicia zostało potwierdzone przez biegłych z zakresu medycyny sądowej w niniejszej sprawie,

4. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę zaskarżonego wyroku, mający wpływ na jego treść, wyrażający się mylnym uznaniem, iż dowody ujawnione na rozprawie i ustalone na ich podstawie okoliczności, wskazują, iż S. K. jedynie naskoczył na plecy K. P. (1) i złapał go od tyłu za ramiona odciągając od pokrzywdzonej, działając tym samym w obronie oskarżonej, podczas gdy całość materiału dowodowego ocenionego we wzajemnym ze sobą powiązaniu, nie pozwala na przyjęcie, iż zachowanie oskarżonego charakteryzowało się działaniem w obronie koniecznej, a raczej działaniem w ramach odwetu, tym bardziej, iż to oskarżeni sprowokowali oskarżyciela blokując jego samochód, oskarżeni jak wynika z opinii biegłych spowodowali stłuczenie powłok miękkich głowy, a oskarżona gdyby w rzeczywistości czuła, iż jej życie jest zagrożone nie stałaby bezczynnie, a podjęłaby próbę ucieczki w stronę budynku.

Podnosząc te zarzuty pełnomocnik wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu w Gliwicach.

Sąd Okręgowy w Gliwicach zważył, co następuje.

Apelacja pełnomocnika okazała się niezasadną i to w stopniu najzupełniej oczywistym. Oznacza to, iż wywody środka odwoławczego sprowadzały się wyłącznie do polemiki ze stanowczymi i logicznymi ustaleniami Sądu Rejonowego oraz jego prawnymi zapatrywaniami.

Jest bowiem oczywistym, co wynika jasno i pewnie z pisemnych motywów zaskarżonego wyroku, że Sąd orzekający przebieg wydarzeń, które rozegrały się wieczorem dnia 21 listopada 2010 r. w pobliżu miejsc parkingowych zlokalizowanych w G. przy ulicy (...) pod budynkiem nr (...) należącym do M. L., już po tym, jak K. L. (1) zamierzała wykonać zdjęcia dokumentujące nieprawidłowe zaparkowanie pojazdu przez K. P. (1), ustalił na podstawie ocenionych jako wiarygodne wyjaśnień oskarżonych i korespondujących z nimi zeznań K. L. (2) i M. G..

Nie może też budzić wątpliwości, iż odmiennie co do okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy przebieg tego samego zdarzenia przedstawili przesłuchani w charakterze świadków pokrzywdzony oraz jego żona A. P., którym to dowodom Sąd Rejonowy nie dał wiary w takim zakresie, w jakim nie przystawały one do wersji wypadków zaprezentowanej szczegółowo i całościowo przez oskarżonych.

Oznaczało to, że Sąd I instancji mając do wyboru w istocie dwa przeciwstawne opisy tego samego zdarzenia wynikające z dowodów ze źródeł osobowych, poczynił ustalenia faktyczne odpowiadające relacjom oskarżonych, gdyż ich wyjaśnienia, w przeciwieństwie do zeznań K. P. (1) i jego żony, ocenił jako przedstawiające rzeczywisty przebieg wypadków.

Sąd Okręgowy nie miał zaś powodów, by się nie zgodzić z tego rodzaju stanowiskiem, kiedy Sąd Rejonowy, wbrew przekonaniu apelującego, wszechstronnie i wnikliwie ocenił kompletnie zgromadzony materiał dowodowy, wyciągając z niego w zakresie istotnym dla rozstrzygnięcia o przebiegu przedmiotowego zdarzenia jak najbardziej trafne wnioski. Tok rozumowania i sposób wnioskowania Sądu Rejonowego przedstawiony w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku jest prawidłowy pod względem logicznym i zgodny ze wskazaniem wiedzy oraz doświadczenia życiowego. Sąd odwoławczy nie doszukał się podstaw do odmiennej od dokonanej przez Sąd pierwszej instancji oceny dowodów.

Ten dochodząc do ostatecznych wniosków nie przekroczył bowiem ram swobodnej oceny dowodów, jak i nie popełnił innych uchybień prawa procesowego, które mogłyby rzutować na treść wydanego przez niego merytorycznego rozstrzygnięcia.

W ocenie instancji odwoławczej Sąd merytoryczny miał pełne podstawy do tego, by przydając walor wiarygodności jednej grupie dowodów, a odmawiając go dowodom przeciwnym ze wskazaniem, z jakich przyczyn to czyni, ustalić przebieg zdarzenia z udziałem oskarżonych i oskarżyciela posiłkowego. Zgodnie z istotą swobodnej oceny dowodów stanowisko to wprawdzie oparte było o własne przekonanie organu orzekającego, nie mniej uwzględniało wszystkie przeprowadzone dowody ocenione zgodnie z zasadami prawidłowego rozumowania oraz wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego.

Tymczasem apelujący dogłębnej oraz wnikliwej analizie materiału dowodowego przeprowadzonej przez Sąd Rejonowy i zaprezentowanej w sposób klarowny i jasny w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, przeciwstawił tak naprawdę własną wersję przebiegu przedmiotowego zdarzenia, którą oparł na zeznaniach oskarżyciela posiłkowego i korespondujących z nimi do pewnego stopnia zeznaniach jego żony. Jednocześnie nie przedstawił przekonującej argumentacji, która wykazywałaby, że Sąd Rejonowy niezasadnie odmówił wiary zeznaniom K. P. (1) i jego żony, podczas gdy uwzględniając również okoliczności wynikające z oceny z wykorzystaniem wiadomości specjalnych stwierdzonych u pokrzywdzonego obrażeń ciała, powinien je być tym przymiotem obdarzyć.

Wypada więc najpierw zauważyć, iż apelujący kompletnie pominął w swym wywodzie, że także oskarżeni dysponowali dokumentacją medyczną, która wskazywała na doznanie przez nich podczas przedmiotowego zdarzenia konkretnych obrażeń ciała, co więcej odpowiadających ich przebiegowi przez nich opisanemu.

Z protokołu oględzin lekarskich K. L. (1) przeprowadzonych w dniu 22 listopada 2010 r. (k. 43 akt prokuratorskich) wynika, że rozpoznano u niej mały krwiak lewego łuku brwiowego 1,0x1,5 cm, a obrażenie to było świeże, miało charakter obrażenia tępego i mogło powstać w wyniku uderzenia pięścią w lewą okolicę czołową, o którym zadany jej w dniu 21 listopada 2010 r. przez nieznanego mężczyznę na parkingu przy ul. (...) oskarżona zakomunikowała badającemu ją lekarzowi, jak też o tego rodzaju uderzeniu jej przez oskarżyciela posiłkowego w podanej dacie stanowczo i konsekwentnie wyjaśniała.

Natomiast podczas oględzin lekarskich oskarżonego przeprowadzonych także w dniu 22 listopada 2010 r. i udokumentowanych stosownym protokołem (k. 44 akt prokuratorskich) stwierdzono poniżej główki I-szej kości śródrezcza prawego dwie drobne ranki grzbietu oraz jedną ranę po stronie dłoniowej, a także lekki obrzęk śródrezcza. Owe trzy drobne rany kłusane podstawy kciuka prawego mogły zaś zdaniem badającego go lekarza powstać w wyniku ukąszenia przez innego osobnika, a więc w okolicznościach podawanych konsekwentnie przez S. K., który w dniu 21 listopada 2010 r. na parkingu przy ul. (...) w G. ok. godz. 20:00 podczas szamotaniny – przytrzymywania napastnika, którym był oskarżyciel posiłkowy - został przez niego ugryziony w rękę prawą. Co istotne, u oskarżonego owe kilka drobnych ran, prawdopodobnie kłusanych, stwierdzone zostało już w dniu 21 listopada 2010 r. o godz. 22:50 podczas pomocy medycznej udzielonej mu w (...) Szpitala (...) w G.. Potwierdza to wystawiona w związku z tym karta informacyjna (k. 18 akt IX K 395/11).

Nie było więc tak, iż tylko oskarżyciel posiłkowy dysponował medycznym potwierdzeniem doznanych obrażeń ciała, jak zdaje się to sugerować apelujący, nie dostrzegając jednocześnie, iż żadna wypowiedź specjalistów z zakresu medycyny, niezależnie od tego, czy uzyskana prawidłowo zgodnie z art. 193 kpk, czy też nie, nie stwierdzała, iż te konkretne obrażenia ciała rozpoznane u K. P. (1), a opisane kompleksowo po raz pierwszy w pozaprocessowej tzw. prywatnej opinii R. H., na pewno musiały powstać w okoliczności deklarowanych przez oskarżyciela posiłkowego, zasadniczo odpowiadających przedstawianemu przez niego opisowi przedmiotowego zdarzenia.

Poza tym, jakkolwiek opis ten tłumaczył obrażenia ciała rozpoznane u oskarżonego, to w żadnym razie nie wynikały z niego okoliczności wskazujące na możliwość spowodowania u oskarżonej małego krwiaka lewego łuku brwiowego.

W przeciwieństwie zaś do wersji K. P. (1), wyjaśnienia obojga oskarżonych nie tylko korespondowały z danymi wynikającymi z przywołanych wyżej protokołów oględzin lekarskich oraz karty informacyjnej, ale również wyjaśniały, dlaczego po wszystkich pokrzywdzony uskarżać się mógł na część ze zdiagnozowanych u niego dolegliwości. Brak jednoznacznego wytłumaczenia w wyjaśnieniach oskarżonych doznania przez K. P. (1) obrażeń w obrębie głowy, a nawet szyi, nie może natomiast podważać ich wiarygodności, skoro jednocześnie przedstawione zostały okoliczności, które mogły wskazywać na doznanie przez oskarżyciela posiłkowego tych właśnie obrażeń celowo w innych warunkach po to, by przeciwko K. L. (1) i S. K., móc skierować fałszywe oskarżenia o pobicie. Tak S. K., jak i ojciec oskarżonej, gdy ta była przesłuchiwana w charakterze świadka, w oczekiwaniu na nią na terenie Komisariatu Policji mieli być bowiem świadkami, czy nawet adresatami, pogróżek kierowanych przez obecnego tam również K. P. (1), który na odchodne, pomimo że jego żona miała przeproszać za zachowanie męża, zapowiedzieć miał, że to się źle dla nich skończy. W szpitalu w K., gdzie wystawiono mu rzeczywiście zaświadczenie wskazujące na doznanie urazu wielomiejscowego głównie głowy, szyi w ok. krtani i okolicy łędźwiowej” (k. 31 akt prokuratorskich) pojawić się miał zaś dopiero 22 listopada 2010 r. Wprawdzie czas potrzebny na wyprowadzenie pojazdu poza blokadę, która unieruchomiła go na parkingu przy ul. (...), tłumaczyłby to, nie mniej jednocześnie oznaczał, że oskarżony świadom tego, iż Policja prowadzi czynności w związku z zaistnieniem przedmiotowego zdarzenia, miał wystarczająco dużo czasu, by „odpowiednio” się przygotować do badania lekarskiego. Niekoniecznie musiało mu się to też udać, skoro precyzyjnie opisujący u pokrzywdzonego obrażenia ciała R. H. stwierdził miał podczas jego obdukcji w dniu 22 listopada 2010 r. m.in. „w okolicy skroniowo-potylicznej po stronie lewej wyczuwalne nieznacznie wałowate zgrubienie, tkliwe podczas palpacji” (k. 33 akt prokuratorskich), sugerujące, iż rozpoznane stłuczenie głowy dotyczyło jej lewej połowy. Tymczasem wedle oskarżyciela posiłkowego uderzany miał być w głowę przez oskarżonego ręką prawą w czasie, gdy lewa ręka napastnika znajdującego się za nim miała go obejmować w taki sposób, że miał być przytrzymywany za szyję, czy wręcz przyduszany. Doświadczenie życiowe i wiedza ogólna z zakresu anatomii człowieka podpowiadają, iż w takiej sytuacji ciosy zadawane ręką prawą nie byłyby raczej zlokalizowane po lewej stronie głowy ofiary, a więc tam, gdzie nawet sam pokrzywdzony ich nie umiejscawiał. Podczas pierwszego przesłuchania zeznał bowiem, iż prawa ręka oskarżonego ściśnięta w pięść uderzała go w górną i tylną część głowy (k. 2v akt prokuratorskich). Skąd więc urazy świadczące o stłuczeniu głowy pokrzywdzonego pojawić się miały po lewej jej stronie. Tego zeznania K. P. (1) w najmniejszym stopniu nie wyjaśniają, a w całości okoliczności sprawy tego rodzaju niejasność logicznie i w zgodzie ze wskazaniami doświadczenia życiowego musiała również negatywnie rzutować na ich ocenę. W tym stanie rzeczy znamionym musiało też być, że A. P. inaczej, niż oskarżyciel posiłkowy, twierdziła, że jej mąż był przytrzymywany ręką prawą, a lewą uderzany (k. 20v akt prokuratorskich). Okoliczność ta bynajmniej nie dowodziłaby tego, że małżonka pokrzywdzonego relacjonowała zgodnie z rzeczywistością, a jedynie wskazywałaby na adekwatność akurat jej zeznań względem danych medycznych. Sama tego rodzaju rozbieżność w powiązaniu z twierdzeniami oskarżonych, że A. P. przez całe zdarzenie nie opuszczała pojazdu, a na Policji miała przeproszać za zachowanie męża, o czym K. L. (1) dowiedziała się od współoskarżonego i ojca, sugerowała więc, iż P. mogli nieskutecznie uzgadniać szczegóły swych zeznań. Taka ich postawa potwierdzałaby zaś dobitnie, iż wynikająca z twierdzeń oskarżonych sugestia odnośnie fałszywego opisywania przez nich przebiegu przedmiotowego zdarzenia, nie była pozbawiona logiki.

Nie ma racji pełnomocnik, że wyjaśnienia oskarżonych są wewnętrznie sprzeczne, jak i sprzeczne z zeznaniami K. L. (2) i M. G., a nadto niespójne i niekonsekwentne. Nieodpartym pozostaje wrażenie Sądu Okręgowego, iż tego rodzaju wnioski skarżący formułował na podstawie znanej sobie treści zeznań złożonych przez oskarżonych jeszcze w charakterze świadków. Zgodnie z art. 389 § 1 kpk te nie mogły przecież zostać wykorzystane, co najzupełniej prawidłowo dostrzegł Sąd Rejonowy przeprowadzając na rozprawie przesłuchanie oskarżonych.

W żadnym razie nie jest zaś tak, że oskarżony, inaczej niż K. L. (1), miał wyjaśnić li tylko o jednej sytuacji, w której pokrzywdzony miał podchodzić agresywnie do oskarżonej. W swobodnej wypowiedzi podał przecież cyt.: „Po tym jak udało mi się posadzić tego mężczyznę na podłożu cofnąłem się o krok. Po chwili zaczął się podnosić bardzo szybko i uznałem, że dalej będzie chciał kontynuować atak, więc podszedłem do niego i objąłem go w ten sam sposób, tylko dużo lżej” (k. 56v), a indagowany przez pełnomocnika uszczegółowił, że cyt.: „Ja uznałem, że pokrzywdzony jak się podnosił to jego postawa była agresywna, na tyle agresywna, że może jeszcze raz zrobić krzywdę K.. Agresywność polegała na

ogólnej postawie ciała, na impecie z jakim się podnosił. Wydaje mi się, że zrobił krok” (k. 57). Tymczasem oskarżona pewnie i bez cienia wątpliwości wyjaśniła swobodnie, że cyt.: „Mój narzeczony złapał go ponownie, jak szedł w moją stronę też od tyłu przyciskając go”, a w odpowiedzi na pytanie pełnomocnika wręcz stwierdziła, że pokrzywdzony ruszył wtedy w jej kierunku (k. 55v). Upływ czasu, a przypomnieć trzeba, iż przesłuchanie oskarżonych na rozprawie miało miejsce w dniu 29 listopada 2012 r., a więc po upływie 2 lat od zdarzenia, którego przebieg opisywali, niewątpliwie o dynamicznym charakterze, mógł tłumaczyć wynikającą z wyjaśnień S. K. niepewność. O jakiegokolwiek sprzeczności w wyjaśnieniach oskarżonych z tego powodu nie może być jednak mowy.

Oczywiście występowały zasadnicze sprzeczności pomiędzy wyjaśnieniami oskarżonych, a zeznaniami pokrzywdzonego i jego żony, nie mniej z tego powodu nie może być mowy w okolicznościach sprawy o niewiarygodności relacji K. L. (1) i S. K., kiedy przeciwna im wersja zdarzenia już tylko z przyczyn wyżej naprowadzonych miała prawo Sądu Rejonowego nie przekonać co do jej zgodności z rzeczywistym przebiegiem wypadków.

Trzeba zaś wyraźnie podkreślić, że z wyjaśnień oskarżonych oraz korespondujących z nimi dowodów, wyłaniał się zwarty oraz logicznie i wskazaniemi doświadczenia życiowego wytłumaczalny obraz przedmiotowego zdarzenia, z którym korespondowały relacje ojca K. L. (1) oraz M. G.. To, iż świadkowie ci nie byli bezpośrednimi jego obserwatorami, a ich postrzeganie ukierunkowane było na sytuację, w której w istocie było już po wszystkim, uczestnicy zdarzenia w zasadzie pozostawali jedynie na miejscu i kierowali względem siebie pretensje, nie mogło deprecjonować ich wartości dowodowej wynikającej z tego, że to co widzieli i słyszeli, korespondowało z przebiegiem zdarzenia opisanym przez oskarżonych. Charakterystycznym w ich zeznaniach było zaś to, iż każde z nich zareagowało w istocie na krzyk oskarżonej, wzywaniu przez nią pomocy, który w przebiegu zdarzenia przedstawionym przez pokrzywdzonego i jego żonę nie miał prawa mieć miejsca. W tych okolicznościach wiarygodności M. G. nie mógł umniejszać fakt jego znajomości z oskarżonymi, a przynajmniej z K. L. (1), a nawet rozmowy z nimi na temat zdarzenia w związku z jego rolą procesową, która jak sam przecież przyznał nie była mu na rękę (k. 77). Nie sposób też odmówić racji Sądowi Rejonowemu w tym, iż w/w świadek, bacząc na jego zeznania i to co z nich wynikało, a zauważenia wymaga, iż nie starał się od siebie niczego dodawać ponad to, co mógł dostrzec i usłyszeć, w tych warunkach, w jakich zareagował na dochodzące go odgłosy, może być postrzegany jako osoba bezstronna, niezainteresowana w określonym rozstrzygnięciu niniejszej sprawy. Wbrew sugestiom skarżącego M. G. nie zeznał przecież, aby widział fizyczny kontakt między oskarżonym, a oskarżycielem posiłkowym, a także uderzenie oskarżonej przez drugiego z wymienionych mężczyzn. Wspominał jedynie o odgłosach go dochodzących wskazujących, że oskarżona miała zostać uderzona.

Nie uważa też Sąd Okręgowy, by dziwną, a wręcz niedorzeczną, była postawa oskarżonej, która na wskazywaną przez siebie i współoskarżonego agresję ze strony pokrzywdzonego nie zareagowała ucieczką. Zapomina skarżący, iż zdarzenie miało przebieg dynamiczny. Poza tym reakcja pokrzywdzonego na działania oskarżonych, w szczególności K. L. (1), zmierzające do uniemożliwienia mu bez poniesienia konsekwencji prawnych „ucieczki” z miejsca, w którym miał się dopuścić wykroczenia drogowego, miała być kompletnie nieadekwatna do sytuacji i mogła stanowić zaskoczenie dla kobiety, którą oskarżyciel posiłkowy tylko dlatego, że robiła mu zdjęcia w zaparkowanym w niedozwolonym miejscu pojeździe, miał aż uderzyć z pięści w twarz. Gdy zareagował zaś jej partner powstrzymując oskarżonego, mogła się poczuć na tyle bezpieczna, iż nie miała już potrzeby uciekać, tym bardziej, że niemal równocześnie dość charakterystycznie wzywała pomocy ojca, który zaalarmowany za chwilę pojawić się miał na miejscu zdarzenia.

Nieprzekonująco natomiast wedle zasad logiki i wskazań doświadczenia życiowego wybrzmiewała deklarowana przez żonę pokrzywdzonego jej bierna reakcja na rzekome bicie męża. Nawet jeśli się bała, niezrozumiałym jest, iż choćby zwróceniem uwagi, krzykiem, nie próbowała wpłynąć na napastnika/ów, gdy jej mąż miał być zaatakowany nieprzypadkowo, mianowicie w odpowiedzi na jego postawę wobec kobiety robiącej mu zdjęcia, która to postawa wedle samego K. P. (1) mogła wyglądać na agresywną (przyznał się do wymachiwania rękoma). Nie sposób zaś nie zgodzić się z Sądem Rejonowym, że nie byłoby możliwym, aby A. P. siedząca na fotelu pasażera obok kierowcy, w aucie, którego przód skierowany był mniej więcej na miejsce zdarzenia, a to rozegrało się przed nim w odległości kilku

metrów po lewej jego stronie, nie dostrzegła wymachującego rękoma męża, nawet jeśli postrzegała go od tyłu. Jej kąt patrzenia nie mógł przecież padać idealnie prostopadłe na plecy męża.

Oczywiście rację ma apelujący, że osoba posiadająca wiadomości specjalne i w związku z tym wypowiadająca się o okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia, winna zgodnie z art. 193 kpk występować w roli biegłego, a nie świadka. Nie oznaczało to jednak, iż w tej roli rzeczywiście do sprawy zaangażowany powinien być R. H., skoro uprzednio na zlecenie oskarżyciela posiłkowego, a więc strony postępowania zainteresowanej uzyskaniem korzystnego dla siebie orzeczenia, wydał tzw. prywatną opinię i to zapewne odpłatnie. Jest to okoliczność, która co najmniej osłabiałaby zaufanie do jego bezstronności w danej sprawie. Zgodnie z art. 196 § 3 kpk taka osoba nie może być zaś w niej biegłym. Zasadnie więc Sąd Rejonowy R. H. przesłuchał w charakterze świadka, co z mocy art. 196 § 1 kpk wykluczało go z mocy prawa z kręgu osób mogących być powołanymi do pełnienia funkcji biegłego. Przesłuchując R. H. jako świadka przekroczył jednak Sąd Rejonowy granice, jakie wyznacza art. 193 § 1 kpk, skoro winno się go było przesłuchać w tej roli jedynie jako lekarza, który niedługo czas po zdarzeniu miał mieć zawodowy kontakt z pokrzywdzonym, konkretnie na okoliczność przebiegu i wyników przeprowadzonego badania lekarskiego.

Tego rodzaju mankament w postępowaniu Sądu Rejonowego nie mógł mieć jednak najmniejszego wpływu na treść zaskarżonego wyroku, skoro z uwzględnieniem wyników badania pokrzywdzonego przeprowadzonego przez R. H., udokumentowanego przecież na piśmie, opiniowali w sprawie Katedra i Zakład (...) (...) oraz biegły T. G.. Ponadto jak już wyżej wskazano, wiedza specjalistyczna z zakresu medycyny i tak nie mogła okazać się rozstrzygającą o prawdziwości którejkolwiek z prezentowanych wersji przedmiotowego zdarzenia. Stąd też i opinie dotyczące pokrzywdzonego, w tym także opinia T. G., nie mogły niczego w tym zakresie przesądzać. Zatem w kategorii omyłki, w żadnym razie nie burzącej logiki wyводу Sądu Rejonowego, należało potraktować stwierdzenie przez niego w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, że konkretnie wskazane obrażenia ciała rozpoznane u pokrzywdzonego, w tym w obrębie głowy i szyi, na pewno powstały w wyniku przedmiotowego zdarzenia opisanego przez oskarżonych (k. 152v), gdy tymczasem już tylko dla ran na głowie w nim potwierdzenia ewidentnie brak. Dla Sądu Okręgowego jest jednak jasnym, iż opinia biegłego G. uzyskana została przede wszystkim dla wyjaśnienia kwestii, czy dolegliwości bólowe kręgosłupa u pokrzywdzonego wiązać można z przebiegiem zdarzenia, choćby w jego wersji prezentowanej przez oskarżonych, a także na jaki okres powodowały one naruszenie czynności narządu ciała, gdyż ta kwestia była sporną pomiędzy stroną oskarżającą, a stanowiskiem wyrażonym przez opiniujący zespół z Katedry i Zakładu (...) (...). Stwierdzenie tych okoliczności nie mogło jednak potwierdzać sprawstwa i winy oskarżonych, skoro Sąd Rejonowy w ustalonym stanie faktycznym wykluczył zupełnie prawidłowo udział K. L. (4) w pobiciu pokrzywdzonego, a co do zachowania S. K. trafnie przyjął, iż jakkolwiek podczas powstrzymywania mógł on świadomie spowodować u K. P. (1) obrażenia ciała, nie mniej nie może za to odpowiadać karnie, jako że działał w warunkach obrony koniecznej wyłączającej bezprawność jego czynu.

Oczywiście pełnomocnik wytknął Sądowi Rejonowemu również błędne ustalenie odnośnie działania oskarżonego w warunkach obrony koniecznej. Swój wywód oparł jednak przede wszystkim na mylnym z przyczyn wyżej wskazanym przekonaniu, iż przebieg przedmiotowego zdarzenia odpowiadał jego opisowi zaprezentowanemu przez pokrzywdzonego. Ponadto z niezrozumiałych powodów jego przyczyn doszukuje się w zablokowaniu wyjazdu pokrzywdzonemu z miejsca, w którym zaparkował swój pojazd wbrew obowiązującemu go zakazowi. To, iż od tego się wszystko zaczęło, nie mogło tłumaczyć późniejszej agresji pokrzywdzonego względem oskarżonej, na którą zareagował w pełni adekwatnie i współmiernie do okoliczności S. K., a jego postawy nie można postrzegać jako odpłaty za uprzednią przemoc zastosowaną względem partnerki. W ustalonym przez Sąd Rejonowy stanie faktycznym nie mogło bowiem budzić najmniejszych wątpliwości, że atak na pokrzywdzonego oskarżonego (wskoczenie na niego) skutkujący jego przytrzymaniem prawą ręką w sposób już wyżej opisany, a nawet sprowadzeniem go do przysłowiowego parteru, w reakcji na spodziewaną fizyczną agresję K. P. (1) na oskarżoną, przed którą S. K. nie zdołał jej jednak uchronić, a której kontynuacji w danych warunkach nie można było przecież wykluczyć, było odpięciem niewątpliwie bezprawnego, bezpośredniego zamachu na prawnie chronione dobra K. L. (4), ponadto ukierunkowanym na dobra prawne napastnika, i to w sposób wyważony, w żadnym razie nienadmierny, nie uzasadniony okolicznościami. Ucieczka nie mogła być przecież sposobem obrony K. L. (4) przed atakującym

ją pokrzywdzonym, który mógł zastosować oskarżony. Dla dalszego powstrzymywania pokrzywdzonego poprzez przytrzymywanie go w sposób ustalony przez Sąd Rejonowy po tym, jak został uwolniony z uścisku przez oskarżonego, przemawiała natomiast widoczna gołym okiem postawa K. P. (1) wskazująca na przedsięwzięcie przez niego kolejnego ataku na K. L. (1). By ten krok pokrzywdzonego powstrzymać, ewidentnie sygnalizujący przystąpienie do realizacji ponownego bezpośredniego i bezprawnego zamachu na zdrowie oskarżonej, należało go niewątpliwie ponownie przytrzymać, co też S. K. czynił do momentu, aż nie został ugryziony w rękę przez oskarżyciela posiłkowego.

W świetle całego powyższego wyводу, dla Sądu Okręgowego oczywistym było, że Sąd Rejonowy nie dopuścił się uchybień podniesionych w środку odwoławczym. Z tych też względów, nie doszukując się również innych uchybień, w szczególności tych podlegających uwzględnieniu niezależnie od kierunku i granic zaskarżenia orzeczenia (kwestia składu sądu na rozprawie w dniu 18 grudnia 2013 r., wątpliwa wedle dosłownej treści protokołu, została bowiem wyjaśniona w kierunku wykluczającym istnienie bezwzględnej przyczyny odwoławczej z art. 439 § 1 pkt 2 kpk), zaskarżony wyrok utrzymano w mocy.

Nieuwzględnienie apelacji wywiedziona wyłącznie przez pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego w sprawie z oskarżenia subsydiarnego skutkować musiało z kolei, po myśli zasady wyrażonej w art. 636 § 1 i 3 kpk, a mającej zastosowanie zgodnie z art. 640 kpk, obciążeniem K. P. (1) jako przegrywającego kosztami procesu za postępowanie odwoławcze, w tym opłatą wymierzoną w wysokości wynikającej z art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych, określonej stosownie do możliwości płatniczych obowiązanego do jej uiszczenia.